Nie sposób tu nie wspomnieć o warstwie edytorskiej przewodnika. Został on bardzo pięknie wydany przez bocheński Urząd Miejski: na kredowym papierze, w dwóch wersjach – z twardą i miękką okładką, w ciekawym układzie graficznym. Jego ogromną zaletą jest materiał ilustracyjny autorstwa Przemysława Koniecznego i przez niego też przygotowany. Konieczny, bocheński dziennikarz i fotografik, wybrał do przewodnika około 260 fotografii swojego autorstwa, bez których prawdę mówiąc trudno teraz sobie wyobrazić tekst. Piękne fotogramy pokazują poszczególne opisywane w tekście budynki, ulice, place, ich fragmenty, detale (czasem trudno uchwytne gołym okiem). Mnóstwo wśród nich zdjęć nastrojowych, wspaniale uchwyconych, kapitalnie skadrowanych. Wiele z nich opublikowano w przewodniku po raz pierwszy, sporo z nich (i są to zdjęcia wyjątkowej urody) wykonano z balonu, motolotni lub trzydziestometrowej strażackiej drabiny. Konieczny od lat towarzyszy z aparatem życiu miasta, stąd na jego fotografiach zamieszczonych w przewodniku obejrzeć możemy historyczne momenty: wizytę w kopalni prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, odwiedziny muzeum przez nuncjusza apostolskiego na Słowacji abp. Henryka Józefa Nowackiego (nota bene wywodzącego się z Bochni), wielkie zgromadzenie bochnian na rynku po śmierci Jana Pawła II. Chwała wydawcy, że zdecydował się na taką wersję przewodnika, nie bojąc się kosztów papieru, dużych barwnych fotografii i twardej okładki. Wszystko to odpłaciło się wspaniałym wyglądem książki, będącej w gruncie rzeczy małym albumem, nie tylko do czytania, ale i do oglądania (skądinąd wiadomo, że bochnianie przewodnik kupowali w charakterze prezentu dla bliskich i znajomych, co też o czymś świadczy). Miejmy nadzieję, że autorzy (i wydawca!) nie porzucą tego wdzięcznego poletka i za jakiś czas znów będziemy mogli nabyć nowe – poprawione i rozszerzone – wydanie przewodnika po Bochni Jana Flaszy i Przemysława Koniecznego. Każde miasto wszak nieustannie zmienia się, żyje i cały czas potrzebuje swoich kronikarzy.

Sylwester Dziki
Przewodnik dla miłośników starej architektury Małopolski

Bibliografia zabytków nieruchomych województwa małopolskiego, oprac. zbiorowe pod red. Krystyny Kasprzyk, Kraków 2007, 358 s.

Któż nie lubi zwiedzać i podziwiać obiekty starej architektury, podziwiać przydrożne kapliczki, krzyże. Kiedy przed tymi ostatnimi staję zastanawiam się nad intencją ich fundatora, nad motywacją wzniesienia owej kapliczki, krzyża. Jest to akt dziękczynienia, chęć utrwalenia pamięci rodziny fundatora. Często za taką decyzją kryją się głębokie tragedie ludzkie. Dziś – po dziesiątkach lat (a może nawet stuleci) nie zawsze są łatwe do odczytania te intencje. Miał rację Józef Łepkowski, gdy swe *Starożytności i pomniki Krakowa* z lat 1847–1849 (pierwsze w dziejach polskiego czasopiśmiennictwa pismo poświęcone zabytkom nieruchomym) zaopatrzył w znamienne motto: „Gmachy nowe milczą, ruiny mówią". Publikacja, którą tu się zajmuję w wielu przypadkach pozwoli nam rozwiązywać zagadki, o których wyżej wspomniałem.

Cokolwiek krytycznego napiszę o *Bibliografii zabytków nieruchomych województwa małopolskiego* w niczym nie pomniejszy to wartości i użyteczności tego wydawnictwa. Jeśli zgłaszam krytyczne uwagi o tym wydawnictwie, to z myślą, iż autorzy uwzględnią je w kolejnych wydaniach.

Pierwsza zasadnicza uwaga: b i b l i o g r a f i a z a b y t k ó w n i e r u c h o m y c h. Nawet pobieżna analiza słowotwórcza pojęcia „bibliografia" wskazuje, iż mamy wyłącznie do czynienia z nauką o d r u k a c h, dokumentach utrwalonych w piśmie. Innego znaczenia bibliografii nie znamy. Stąd poprawny tytuł tego wydawnictwa winien brzmieć *Zabytki nieruchome województwa małopolskiego. Bibliografia piśmiennictwa (albo opracowań)*. Zmiana tytułu w niczym nie zmieniłaby koncepcji tego potrzebnego wydawnictwa, jest jednak zgodna z wymogami metodyki bibliografii. Jeśli zaś mowa o bibliografii – to wyraźnie winien być sprecyzowany jej zasięg chronologiczny. To co czytamy w nocie redakcyjnej na temat zasięgu jest dość mgliste. Czytamy w niej bowiem, iż obejmuje publikacje XIX-wieczne i XX-wieczne. Spośród czasopism XIX-wiecznych brak kilku ważnych czasopism, m.in. „Tygodnika Ilustrowanego" (1859–1939), leszneńskiego „Przyjaciela Ludu" (1834–1849), „Biesiady Literackiej" (1876–1917), „Kłosów" (1865–1890), „Działu Literacko-Artystycznego" („Kraju" petersburskiego, 1896–1898; następnie pt. „Kraj – Dział Ilustrowany"), „Świata" (Warszawa); z przełomu XIX i XX wieku: „Wieś i Dwór" (1912–35), „Wieś Ilustrowana" (1911–1914). Żadne z tych pism nie figuruje w wykazie czasopism wykorzystanych w bibliografii. Wyjątkiem jest „Józefa Czecha kalendarz krakowski" (1832–1917). Ale z tego cennego wydawnictwa odnotowano tylko jedną pozycję (!). Tymczasem znajdujemy tu szereg cennych publikacji; chętnie omawiano w tym wydawnictwie dokonania w zakresie renowacji starych budowli. Brak również informacji o publikacjach ze „Starożytności i pomników Krakowa" – pierwszego, jak już wcześniej zaznaczyłem, wydawnictwa poświęconego zabytkom nieruchomym.

Zwróciłem uwagę na brak w bibliografii czasopism XIX-wiecznych. Uczyniłem to nie tylko z tego powodu, iż jestem zafascynowany tym czasopiśmiennictwem. Są inne, ważniejsze od moich odczuć subiektywnych, względy. Polskie dziennikarstwo XIX-wieczne podlegało surowej cenzurze szczególnie w publikacjach pielęgnujących pamięć narodową. Natomiast dość liberalnie traktowano publikacje opisujące piękno (polskiego) krajobrazu, a zwłaszcza zabytków architektury – a więc zabytków nieruchomych. Stąd na łamach wymienionych pism (i innych) znajduje się kilkadziesiąt artykułów, które winne się znaleźć w omawianej książce. W trakcie wertowania kart bardzo dla mnie interesującej i pożytecznej tejże bibliografii zrodziła się myśl wydania albumu ilustracji najciekawszych zabytków. Często już realnie nieistniejących a utrwalonych we wspaniałych ilustracjach, którymi były wypełnione łamy czasopism ilustrowanych. Pozornie projekt trudny do zrealizowania. Ale tylko pozornie.

Odnoszę wrażenie, iż autorzy *Bibliografii...* po macoszemu potraktowali nieruchome zabytki Krakowa. Na całe szczęście dysponujemy fundamentalnym *Katalogiem zabytków sztuki w Polsce*. Ale zaskoczył mnie brak informacji o pałacu Erazma Ciołka, czy też o wzgórzu skałeckim. Długo poszukiwałem informacji o Skałce w świetnie opracowanym indeksie topograficzno-przedmiotowym. Skałki, wręcz sztandarowego zabytku Krakowa, znanego w całej Polsce, odwiedzanego często przez turystów, nie znalazłem. Owo wzgórze figuruje w obrębie klasztorów – bibliografia (wg indeksu) notuje tylko 4 pozycje (zawarte w wydawnictwach zbiorowych) i to chyba nie najistotniejsze, choć tzw. literatura

przedmiotu jest obszerna. Pominięto tu ważne źródło – periodyk naukowy wydawany przez paulinów od 1981 r. – „Studia Claromontana".

Pominięcia i opuszczenia w *Bibliografii* są liczne. Nazywajmy ją więc raczej bibliografią selektywną. Ale też znalazłem przykłady wyraźnego wykroczenia (w sensie administracyjnym) poza granice Małopolski. Przykładem jest opis poz. 2121–22; dotyczy on *Powiatu żywieckiego (Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo krakowskie)*. Wśród wymienionych miejscowości znalazła się Trzebinia, ale nie ta – jak sugerują autorzy – z powiatu chrzanowskiego, lecz z powiatu żywieckiego, który od wielu lat należy do województwa śląskiego.

Nie ma bibliografii pozbawionych usterek, opuszczeń; bezbłędne – idealne bibliografie znajdują się jedynie w zamysłach autorskich. Wszystko to, co napisałem powyżej w niczym nie pomniejsza wartości tego dzieła, szczególnie cennego dla interesującego się szeroko pojętym regionem. Dzieła bardziej pożytecznego dla badacza dziejów Małopolski, niż Krakowa.

Jan Wnęk

O sądeckiej turystyce

Leszek Migrała, *Od Towarzystwa Turystycznego „Beskid" do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid" w Nowym Sączu 1906–2006*, Nowy Sącz 2006, 495 s.

Leszek Migrała jest redaktorem naczelnym „Almanachu Sądeckiego" oraz członkiem zespołu redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego". Jego rozprawa wydana została staraniem Zarządu Oddziału, i przy wsparciu Urzędu Miasta Nowego Sącza i Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu. Autor postawił sobie za zadanie nie tylko przybliżenie historii Towarzystwa Turystycznego „Beskid" w Nowym Sączu, a potem Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid". Jego opracowanie ma także na celu

> upamiętnienie tych, którzy tę historię tworzyli, chce ukazać ogrom ich trudu, pracy i pasji, jednocześnie zaś udokumentować wkład sądeckiego środowiska nie tylko w rozwój turystyki sądeckiej, ale również ogólnopolskiej, jak i całego Towarzystwa TT – PTT – PTTK.

Monografia oparta została na bogatej podstawie źródłowej. Leszek Migrała przebadał protokoły posiedzeń Zarządu Oddziału „Beskid" za lata 1906–2006, sprawozdania z Walnych Zjazdów członków Oddziału oraz sprawozdania z działalności „Beskidu" za poszczególne lata. Oprócz tego analizie poddał *Kronikę* Oddziału, a także takie dokumenty jak statuty stowarzyszenia z różnych okresów jego działalności, programy działalności Oddziału, plany pracy, wykazy członków, ulotki informacyjne, druki reklamowe komisji, sekcji, klubów i kół. Autor, archiwalny materiał źródłowy uzupełnił informacjami zaczerpniętymi zarówno z publikacji książkowych, jak i z prasy.